

Agata Skala

ORCID 0000-0002-0427-0652

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie
Wydział Humanistyczny

Universitas Mariae Curie-Skłodowska
in Lublin
Faculty of Humanities

HUMANIŚCI I PRZYRODOZNAWCY(A). O BADANIACH POZYTYWIZMU

Przedsiębranie próby naukowego opracowania związków humanistyki i przyrodoznawstwa w obrębie pozytywizmu polskiego wydaje się konceptem nienowym. Jednak choć zagadnienie tak sformułowane może sprawiać wrażenie oczywistości – mianowicie że takie badania są właściwe, konieczne, naturalne – nie było dotychczas projektu tak zakrojonego (łąającego różne perspektywy oglądu i różne fascynacje badaczy), jaki przedstawia monografia pod red. Macieja Glogera i Tomasza Sobieraja pt. *Między przyrodoznawstwem a humanistyką. Przestrzenie kultury polskiego pozytywizmu*. Mimo spowszedniałego rozpoznania, że przyrodoznawstwo współorganizowało pozytywistyczną kulturę umysłową, książka spełnia w jakiejś mierze kryterium nowatorskiego przedsięwzięcia badawczego.

Edycję otwiera artykuł Tomasza Sobieraja, zamyka studium Macieja Glogera, współredaktorów tomu. Pomiędzy tymi tekstami – dziewięć rozdziałów innych badaczy¹. Monografia ujmuje prace analizujące i systematyzujące zagadnienia charakterystyczne od wczesnej fazy pozytywizmu po zjawiska literackie i społeczne okresu schyłkowego epoki, w dwu co najmniej przypadkach wykraczające poza ramy czasowe polskiego pozytywizmu, a unaoczniające nośność pozytywistycznego paradygmatu. Już we wstępie redaktorzy eksponują tezę, że z inspiracji przyrodoznawczych powstają w polskim pozytywizmie wizje wychodzące w literaturze poza naukę, z czasem nierzadko osiągające wymiar religijny, metafizyczny albo okultystyczny i gotujące na przyszłość solidny grunt dla projektów modernistycznych.

¹ Zespół badawczy rekrutuje się ze środowisk naukowych kilku ośrodków uniwersyteckich: Poznania, Warszawy, Bydgoszczy, Bielska-Białej, Olsztyna, Lublina.

Rozprawa Tomasza Sobieraja (*W stronę konsyliencji wiedzy. Pozytywizm polski o ideale nauki i poznania*, s. 9–21) zawiera przegląd wczesnopozytywistycznych publikacji podejmujących dyskurs na temat jakości nauki i metod służących poznaniu. Przywołując poglądy Franciszka Krupińskiego, Feliksa Bogackiego, Juliana Ochorowicza, Bolesława Prusa, Piotra Chmielowskiego i Władysława Kozłowskiego, autor rozdziału rozpatruje je w kontekście filozofii Augusta Comte’a, Hipolita Taine’a, Herberta Spencera i in. To artykuł rzeczowy, oparty o interpretacje tekstów popularnonaukowych, filozoficznych, historycznoliterackich i historyczno-kulturowych. Słusznie został umieszczony na początku, wprowadza bowiem w specyficzną przestrzeń epoki – zorientowanej na postęp gwarantowany wiarą w pewność poznania i naznaczonej ideałem fundamentalnej jedności wiedzy ludzkiej.

Koncentrując się na etiologii choroby psychicznej, wyłożonej w dyskusji psychologów i psychiatrów w latach 60. XIX wieku, Damian W. Makuch (*Narodziny polskiego scjentyzmu – o kryptometafizycznej dyskusji na temat szaleństwa*, s. 23–38) dokonuje ustaleń na temat udziału środowiska lekarskiego w kształtowaniu polskiego pozytywizmu, porządkując po drodze semantycznie skomplikowane pojęcie „duszy”, używane i nadużywane w debatach filozoficznych (metafizycznych, teologicznych) i psychologicznych na forum naukowym. W istocie są to badania skierowane na obserwację starcia idealizmu z materializmem (też empiryzmem), prowadzące dociekliwego interpretatora do całkiem nowego spostrzeżenia: że początku przełomu antypozytywistycznego należałoby upatrywać wcześniej niż zwykle się sądzić. Przesunięcie periodyzacji w obszarze metodologicznym pokazuje, jak złożony charakter (i jeszcze nie do końca pojęty) posiadają wypowiedzi negocjujące stanowiska badawcze formacji pozytywistycznej.

Najobszerniejszy rozdział, zajmujący jedną czwartą część książki, autorstwa Dawida M. Osińskiego (*Poezja polskiego pozytywizmu o naukach przyrodniczych*, s. 39–90), zawiera przegląd pozytywistycznych wierszy podejmujących *quasi*-naukowy dyskurs przyrodoznawczy. Dobór materiału analitycznego eksponuje naukowe zaangażowanie poezji. Nie kryterium artyzmu zaważyło na selektywnym wyborze utworów, lecz różnorodność „naukowa” i aspekty filozoficzne konstytuujące tę poezję. Stąd obok tekstów dobrych są miernej wartości, obok nazwisk uznanych – nic nie mówiące dziś czytelnikowi (Jerzy Laskarys, Roch Kądziółka, Antoni Kruman, Leonard Sowiński, Rudolf Roźniatowski i in.). Analizę poezji poprzedza przegląd sposobów, trybów i warunków absorbowania przez naukę i kulturę polską zachodniej i rodzimej myśli i praktyki przyrodoznawczej. Ogląd różnorodnych kwestii, będący

wprowadzeniem do badań właściwych – o poezji pozytywistycznej – zajmuje, bagatela, stron dwadzieścia. Naturalnie, imponuje wynik kwerendy archiwalnej autora, rejestrujący doniesienia prasowe z zakresu przyrodoznawstwa i postępów nauki, choć można mieć wątpliwości, na ile jest to kompletny wyciąg z czasopism. Osobiście upomniałabym się o Adolfa Dygasińskiego, którego nazwiska zabrakło w sporządzonym katalogu popularyzatorów nauk przyrodniczych, także jako autora rozprawki *Co to jest dusza?* (Dygasiński 1884). Twórca *Beldonka* zainicjował Bibliotekę Umiejętności Przyrodniczych i Wydawnictwo Dzieł Tanich i Pożytecznych. Zaadoptował zasady pedagogiki Friedricha Dittesa (wiernego ucznia Friedricha E. Beneke’a, teoretyka psychologii empirycznej). Przystosował polskiemu czytelnikowi *Logikę* Johna Stuarta Milla (wyd. Dygasińskiego z 1879) oraz badania przyrodnicze Paula Berta, francuskiego zoologa i fizjologa (kilka książek podług Berta wydał Dygasiński samodzielnie lub we współpracy z innymi). Autor *Godów życia* tłumaczył Samuela Smilesa, publikował dzieła Karola Darwina. Polisemantyczność artykułu Osińskiego w pierwszej jego części (wstępne dwadzieścia stron), być może przypadkowo osiągnięta jakby na wzór „Przeglądu Tygodniowego”, sprofilowanego tak, by odnotowywać wszelkie zagadnienia związane z rozwojem nauki i kultury, to efekt – mówiąc przewrotnie słowami samego autora artykułu – „totalnego oglądu wymiarów doświadczanej rzeczywistości” pozytywistycznej (s. 48). W rozprawce poświęconej poezji jest to naddatek niekonieczny (nużący tryb „suchego” wyliczenia), jakkolwiek niejednemu zapewne czytelnikowi okaże się przydatny – jako gotowy stan badań.

Hanna Żbikowska (*Pomiędzy tańcem śmierci a łańcuchem pokarmowym – „Odgłosy z gór” Felicjana Faleńskiego*, s. 91–106) analizuje eksponowane w dziele Faleńskiego wizje okrutnych praw przyrody i jej deterministycznych uwarunkowań – poprzez aktualizację kontekstów plastycznych i literackich tańców śmierci. Interpretacje kierowane są na poszukiwania wydzźwięków transcendencji, mogących objawiać się w procesach doświadczania monumentalnej grozy gór. Badaczka dostrzega estetyzację i ironiczny dystans poety wobec kreowanych światów.

Kolejny rozdział dotyczy jednej osobliwej noweli Sygietyńskiego i efektów konsekwentnie realizowanej konwencji naturalistycznej. Tematem tym zajęli się wspólnie Małgorzata oraz Radosław Okulicz-Kozarynowie (*Scjentyzm a literacka kariera pewnego mięczaka. Wokół „Skalotocza-palczaka” Antoniego Sygietyńskiego*, s.107–114). Nie ukrywam, że lektura tego fragmentu książki sprawiła mi dużą radość. Nie dlatego, że artykuł był jednym z najkrótszych w monografii, lecz z powodu, iż został znakomicie zredagowany i interesująco sproblematyzowany.

Wartka struktura narracji, klarowna kompozycja, atrakcyjny rozkład różnorodnych kontekstów, wnikliwość obserwacji i sprawność w porównywaniu zjawisk, nie tylko literackich (co unaocznia komparatystyczne inklinacje piszących), oraz wyborny styl, utrzymany w ryzach lakoniczności, z nutą dobrotliwo-ironicznego dystansu, to nieprzeciętne osiągnięcie w artykule *stricte* naukowym. Warto o tym mówić, bo też warto czytać nie tylko dobrą literaturę, ale i niebanalne jej opracowania.

Jak możliwe jest postrzeganie natury po Darwinie to temat intrygujący Ireneusza Gielatę („*Oko Emersona*” i „*oko Darwina*” – *Dickens, Sienkiewicz i wodospad Niagara*, s. 115–125), przyglądającego się amerykańskimi i włoskimi podróżami Henryka Sienkiewicza, w zestawieniu z amerykańskimi peregrynacjami Karola Dickensa. Ogląd świata przyrody dokonywany przez autora *Quo vadis* okazuje się wyzbyty emersonowskiego wymiaru cudowności i boskiego ducha. Chłodnym „okiem Darwina” postrzega Sienkiewicz wielkie żywioły, skutkiem wiedzy przyrodoznawczej niweczając możliwości doświadczenia *sacrum*. Niebezpiecznie rodzą się wątpliwości i pytania o wrażliwość pozytywisty i jego lęki egzystencjalne.

Zależności praktyki pisarskiej od świadomości teoretycznoliterackiej i dostępnej pisarzowi wiedzy naukowej (psychologicznej, medycznej lub ogólnie rzecz biorąc – przyrodniczej) stanowią interesującą problematykę dla Marcina Jauksza (*Bolesław Prus, George Henry Lewes i granice powieściowej wiwisekcji*, s. 127–152), badacza estetycznych projektów Bolesława Prusa realizowanych z użyciem realistycznej metody kształtowania fikcjonalnej rzeczywistości. Autor zastanawia się, jak perspektywa dyskursów „duszoznawczych” epoki, w tym znajomość dzieł George’a Henry’ego Lewesa, przyczynia się do określania się twórcy *Emancypantek* pomiędzy wiarą a zwątpieniem. Dynamicznie prowadzona analiza porównawcza traci miejscami tempo, zatrzymując się na szczegółowym streszczeniu noweli *Pojednani*. Tego typu elementy retardacyjne nie wypadają korzystnie w całościowym oglądzie pracy. Bez szkody dla komunikatywności wywodu można było je wyeliminować.

Lech Gruszecki (*Treści matematyczne w „Notatkach »lubelskich«, Bolesława Prusa*, s. 153–156) podjął się odczytania i objaśnienia zapisków brulionowych autora *Lalki*, pokazujących obraz matematycznych zainteresowań pisarza i poszukiwań przez niego struktury głębokiej, dającej się wyrazić w języku teorii relacji, a mogącej prowadzić do utworzenia sztucznego języka. Wartość zapisków Prusa dostrzega interpretator (specjalista z dziedziny filozofii matematyki) w próbach odkrycia ogólnych związków relacyjnych porządkujących rzeczywistość.

Marek Lubański (*Pozytywistyczny paradygmat metodologiczny i jego niektóre konsekwencje w polskich badaniach literackich przełomu XIX i XX wieku*, s. 157–175) w drodze unaoczniania zakresu i specyfiki mody na metodologię wpływów i zależności literackich, definiowanych w ścisłym związku z teorią ewolucji i determinizmem, opisuje pozytywistyczne próby unaukowania humanistyki. Autora interesują negatywne konsekwencje metody przyrodznawczej deprecjonującej proces twórczy, ograniczającej literaturoznawcę do sporządzania rejestrów wpływów, inspiracji i zapożyczeń.

Michała Rogalskiego (*Polska apologetyka katolicka wobec teorii ewolucji. Katolicyzm a rozwój nauki w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku*, s. 177–190) zajmuje recepcja teorii ewolucji w polskiej apologetyce katolickiej, z założenia mającej za cel obronę chrześcijaństwa. Jak współistniały ze sobą nauka Darwina z wiarą katolicką, jakie fazy sporu przybierała ta konfrontacja i jakie powstawały strategie przyswajania przez Kościół nowych sposobów myślenia – to kwestie zasadnicze dla badacza próbującego zrozumieć stanowisko Kościoła względem konstruktów Darwina, zwłaszcza teorii o pochodzeniu człowieka.

Maciej Gloger (*Nacjonalizm polski wobec scjentyzmu i myśli przyrodznawczej*, s. 191–206) rekonstruuje profil światopoglądu endeckiego, lokując jego podstawy w przyrodznawstwie i pozytywistycznym paradygmacie poznawczym (późniejszą fazę rozwojową łącząc z inspiracjami romantycznym idealizmem i spirytualizmem). Tłumacząc zależność ideologii polskiego nacjonalizmu od organiczniczkowskiej socjologii Herberta Spencera, autor artykułu przekonuje do socjalnego i naukowego rodowodu rodzimego nacjonalizmu, nie-rasistowskiego.

Najogólniej ujmując, książka gromadzi prace pokazujące, w jaki sposób formacja pozytywistyczna ukonstytuowała się w naukach przyrodniczych i jakie niesło to konsekwencje dla jakości kultury. Badacze eksponują efekty zakotwiczenia literatury w przyrodznawstwie, prezentują metodologie i światopoglądy budowane na kanwie nauk o świecie fizycznym, obrazują, w jakiej zależności od warunków postępu cywilizacyjnego i odkryć naukowych pozostawało życie literackie i społeczne. Diagnostują wreszcie schyłek paradygmatu pozytywistycznego.

Wyrazistą zaletą książki jest jej pojemność materiałowa i źródłowa. Skrupulatność i dokładność w wykorzystaniu istniejących opracowań naukowych dotyczących analizowanych zagadnień² oraz imponujący wyciąg znaczących tekstów z czasopism okresu pozytywizmu, jak rów-

² Dostrzegam tu solidność i precyzyjność wykonania recenzji wydawniczej, rekomendującej książkę do druku.

niez ważnych dzieł filozoficznych, socjologicznych, przyrodniczych (dających asumpt do eksploracji interdyscyplinarnych), jednocześnie rozległa perspektywa problematyzowania pozytywistycznej rzeczywistości i aspektów kultury dobrze świadczą o autorach książki, a o redaktorach monografii w pierwszej kolejności – wszak oni biorą odpowiedzialność za skompletowanie zespołu badawczego.

W redakcyjnym przygotowaniu książki nie sposób uniknąć usterek, nawet przy pieczołowicie robionej korekcie. W tym przypadku można dopatrzeć się zaledwie kilku: na s.46 jest «oświeceniu», a powinno być: „oświecenia”, na s.59 →zainteresowaniem» zamiast „zainteresowania”, na s.207, w indeksie, nazwisko Barańczak znalazło się w niewłaściwej linijce. Nie podaję tych drobiazgów po to, by czynić z tego zarzut, przeciwnie – to dowód na niezwykłą dbałość o poprawny i estetyczny kształt publikacji (mankamenty są niezauważalne). Widać jasno, że autorzy dołożyli starań, by wywiązać się z własnych zadań skrupulatnie.

Wolno mieć nadzieję, że tom *Między przyrodoznawstwem a humanistyką. Przestrzenie kultury polskiego pozytywizmu* okaże się pierwszym z kilkutomowej edycji. Po przeczytaniu wydanej monografii czuje się bowiem niedosyt – ponieważ widać teraz dopiero, że wiele pozostało jeszcze w tym obszarze do zrobienia i wielu potrzeba chętnych do zebrania pozytywistycznych plonów i właściwego ich spożytkowania w naukowym dyskursie.

Można by zastanowić się, na ile atrakcyjnym pomysłem byłoby stworzenie w przyszłości takiego zespołu badawczego, do opracowania np. następnego tomu, który sprostaby kryterium modelu studiów *stricte* konsiliencyjnych. Pozytywizm polski bardziej niż którakolwiek inna epoka literacka potrzebuje badań prowadzonych we współpracy wielodyscyplinarnej, zapewniającej możliwość nie tylko konfrontowania metod i narzędzi badawczych typowych odrębnym naukom, lecz także gwarantującej właściwy opis wszystkiego tego, co dzisiejszemu humaniście, z natury rzeczy nie-przyrodznawcy, mogłoby umknąć uwadze z racji wąskiej specjalizacji. O polihistorów, wiadomo, nielstwo. Warto może by było skoordynować procedury analiz w oparciu o poszerzone grono naukowców reprezentujących dyscypliny ścisłe, przyrodnicze, medyczne. Z całą pewnością nie zabrakłoby w obrębie kultury polskiego pozytywizmu materiału do badań dla psychologów, socjologów, psychiatrów czy specjalistów nauk technicznych. Już sama tylko twórczość naukowa Juliana Ochorowicza dostarczyłaby podstaw do wszczęcia eksploracji pokaznej grupie ekspertów: medyków, biologów, fizyków, kryminologów, nie mówiąc o humanistach: folklorystach, filozofach, antropologach, literaturoznawcach, pedagogach. W recenzo-

wanym tomie znalazł się tylko jeden artykuł badacza niebędącego literaturoznawcą – matematyka, i jeden napisany przez przedstawiciela nauk filozoficznych.

Idea zjednoczenia wiedzy propagowana przez Williama Whewella, wcielana samorzutnie w życie przez pozytywistów hołdujących scjentyzmowi, a popularyzowana dziś przez Edwarda Osborne'a Wilsona (Wilson 2011), wydaje się najbardziej adekwatną dla współczesnych badań postoświeceniowej nowoczesności zbudowanej na wielkich teoriach nauk przyrodniczych.

Zanim jednak nastąpi ciąg dalszy badań, pochylmy się jeszcze raz nad tymi już istniejącymi. Prezentowane w zbiorze artykuły zostały pomyślane z rozmysłem – zebrane razem dały kompendium i jednocześnie szczegółowy ogląd wybranych osobliwych egzemplów. W koncepcji badań zawierała się potrzeba rozpoznania ontologicznych, aksjologicznych i estetycznych podstaw twórczości pozytywistów. Z opisu różnych dziedzin ich intelektualnych działań wyłonił się faktyczny wymiar scjentyzmu – jako postawy myślowej – z możliwościami i ograniczeniami dla tych, którzy w tej optyce entuzjastycznie zapragnęli tworzyć lepszą przyszłość.

Studia pod redakcją Macieja Glogera i Tomasza Sobieraja wzbogacają naszą wiedzę o pozytywizmie (zwłaszcza tym triumfującym³ – z energią reformatorską, z kultem nauki pozytywnej), klarownie prezentują tło światopoglądowe epoki, ideologie, metodologie, poetyki. Mając na uwadze tę wartość, nie wątpię, że monografia trafi na listy lektur opracowań obowiązkowych dla studentów polonistyki.

Bibliografia

- Dygasiński A. (1884), *Co to jest dusza*, „Przegląd Tygodniowy” 16, 17, 19, 21, 24, 26.
- Gloger M., Sobieraj T. (red.) (2016), *Między przyrodznawstwem a humanistyką. Przejście kultury polskiego pozytywizmu*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa.
- Kołąkowski L. (2004), *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wilson E.O. (2011), *Konsiliencja. Jedność wiedzy*, przeł. J. Mikos, Wydaw. Zysk i S-ka, Poznań.

³ Termin „pozytywizm tryumfujący” stosuję za Leszkiem Kołąkowskim (Kołąkowski 2004: 78–107).